

Księga wyjścia – 43

17 stycznia 2020

Ballada jak „Trybuna” zdobyła serce Afryki. I jak nie dać się zabić polskiemu myśliwemu.



To bardzo miłe gdy wolontariusze fundacji Edu Afryka przysłali mi film, na którym zarejestrowali jak dzieci w Beninie oglądają zdjęcie swoje i swoich prac, które było w jednym z odcinków „Księgi wyjścia”. Oprócz tego dostałem zdjęcie, gdzie pięknie oprawiona, w antyramach gazeta z tym felietonem i zdjęciem, zdobi świetlicę fundacji i dzieciaków. Mogę więc śmiało napisać, że „Trybuna” zapuścił trwałe korzenie na kontynencie afrykańskim. A ja miałem w tym swój udział.

To wprowadzie drugi mój felieton w tym roku, ale w pierwszym chyba nie podzieliłem się wrażeniami ze świąt i nowego roku. Po kilku miesiącach ankietowania podwarszawskich gmin, dotarłem do swojego mieszkania, poczułem się jak na ekskluzywnych wczasach. Wśród własnej „patologii”, jaką teraz podobno są książki, przed własnym telewizorem, we własnym łóżku i z dala od ludzi, byłem szczęśliwy, że mogę spać, czytać, oglądać czyli zająć się tym, co naprawdę lubię.

„Widmo krąży nad Europą”. Może nie widmo i nie nad całą

Europą, ale po pierwsze, szykuje się bezzasadna rzeź dzików w Polsce. Sejm proceduje ustawę zakazującą spacerów podczas polowań, zgroza, pójdę na grzyby i mogą mnie bezkarnie odstrzelić, tylko dlatego, że nie zobaczyłem kartki z napisem polowanie, którą myśliwi powiesili z drugiej strony lasu i w gablotce Urzędu Gminy. Po drugie kolejny tydzień leżę przykuty do łóżka. To chyba wystarczy, by mieć wrażenie krążącego widma. Być może gdyby nie moja niefrasobliwość, wychodziłbym już powoli z tej zarazy, która mnie dopadła. Ale przez kilka nieprzemyślanych ruchów, sam zrobiłem z siebie niewolnika łóżka i kołdry. A mimo pierwotnego zachwytu, jest to naprawdę coś fantastycznego jeśli jesteśmy zdrowi i z wściekłością zerkamy na kalendarz, że niebawem trzeba będzie opuścić ciepłe gniazdko tej „patologii” i ruszyć dalej spisywać kominy. Naprawdę trudno zadowolić człowieka.

Czuje się wielokrotnie gorzej niż przed tygodniem, gdy już wtedy pisałem że mnie rozłożyło. Ponieważ jestem na etapie w którym miesza mi się jawa z fikcją, jest to jeden z najtrudniejszych felietonów, z jakimi miałem okazję się w „Trybunie” zmierzyć. Piszę więc krótkimi akapitami w równie krótkich przebłyskach świadomości. Poczucie obowiązku i punktualność, to moje dwa natręctwa. Bardzo uciążliwe, dlatego zamierzam jak co tydzień oddać felieton do redakcji o czasie. Antybiotyk skończył mi się w sobotę, zadowolony i pewny uzdrowienia i współczesnej medycyny, pojechałem tego samego dnia do Lublina na moją terapię związaną z innymi przypadłościami. Akurat trafiłem na deszcz, a że nie wziąłem parasolki, to oczywiście zmokłem. Wciąż ufając w magiczną moc antybiotyku następnego dnia, czyli w niedzielę pojechałem do Warszawy, by w poniedziałkowy poranek zawitać do Halo.Radio, gdzie miałem wystąpić z samego rana jako gość. Zależało mi bardzo na tym by wziąć udział w tej audycji, ale gdy potem ją obejrzałem, to chyba lepiej gdybym nie jednak nie pojechał w tym stanie. Wiem, wiem było dużo głosów, że wyszło super, ale mam poczucie, że wyszedłem na totalnie nieprzygotowanego. Mimo, że starałem się nie pogubić w notatkach, to i tak

wyglądało to jakby Romek Kurkiewicz był gościem, a ja jedynie mu przytakiwałem. Za przecenienia swoich sił najmocniej, tych co oglądali najmocniej przepraszam. Nie powiedziałem połowy tego co zamierzałem, chociaż prowadzący wielokrotnie dał mi tę możliwość. Nie powiedziałem o problemach polskiej psychiatrii, ośrodkach uzależnień, nie wspomniałem co było bardzo ważne, kto tak naprawdę odpowiada za śmierć pasażerów ukraińskiego samolotu, który wystartował z Teheranu. Ale skoro przy tym jestem, a słowa te nie padły na antenie, to tutaj je napiszę. Postawcie się na chwilę w sytuacji irańskiego dowódcy obrony rakietowej, albo wyobraźcie że zamach ten miał miejsce na lotnisku gdzieś w Polsce. Kilka godzin wcześniej obcy kraj – bez uprzedzenia, bez wypowiedzenia wojny, zgody ONZ, ani żadnej konsultacji – przeprowadził zamach rakietowy. Dokładnie taki sam jak zamachowcy samobójcy z pasem Shahida. W pewnym momencie zaczynają lecieć bomby. Nie wiadomo skąd i dlaczego. Ginie w nich jeden z generałów.

Zanim ucichło echo, na niebie znowu coś się pojawia. Dowódca obrony ma sekundę, może pół na podjęcie decyzji co ma zrobić. Obiekt jest nad stolicą. Jaką byście podjęli, wiedząc, że przed chwilą podstępnie Was zaatakowano? Jaką decyzję może podjąć dowódca odpowiedzialny za obronę miasta? Przypomnę, na decyzję ma kilkadziesiąt sekund. Oczywiście, można mieć pretensje do Iranu, że nie zamknął przestrzeni powietrznej, ale oni byli w szoku, gdyby Ameryka, wypowiedziała wojnę, to wtedy ten zarzut byłby zasadny.

A w tej sytuacji odpowiedzialność za to, że ten samolot wystartował rozmywa się pomiędzy przewoźnika, międzynarodowe agencje oraz Iran. Krew tych ludzi, którzy zginęli ma na rękach Trump. I tego też nie powiedziałem.

Po programie, mieliśmy z dawną ekipą, ponownie zająć się spisywaniem kominów. Przynajmniej taki był plan, by wrócić do przerwanego przed świętami zajęcia. Okazało się, że wszyscy z którymi współpracowałem również leżą wyłożenie tym afrykańskim pomorem świń i nie było wyjścia, przełożyliśmy pracę o

tydzień. Jeśli nie dojdziemy samodzielnie to grupa myśliwych podobno skutecznie leczy tę chorobę, którą ponoć sami też umiejętnie aplikują, by mieć pretekst do zorganizowania obławy.

Może to zwykły fejknews, bo trudno uwierzyć, że ludzie są aż tak perfidni, by specjalnie zarażać swoje świnie, żeby potem mieć pretekst strzelania do bezbronnej zwierzyny. Sam jestem zapalonym strzelcem, uwielbiam broń, zwłaszcza krótką, ale korzystam z niej tylko w odpowiednich do tego miejscach, a celem nigdy nie jest żywa istota, tylko tarcza, poper – blaszana sylwetka, plastikowe butelki czy zwykła zabawa z lotkami na koncesjonowanej strzelnicy z daleka od siedzib ludzi i leśnych zwierząt.

Trochę odbiegłem od głównego wątku, ale być może przekonam kogoś, że można doskonale bawić się bronią, mało tego, kupić tego czarnoprochowca, co daje jeszcze więcej frajdy, zwłaszcza gdy wystrzałowi towarzyszy półmetrowy płomień wylatujący z lufy tuż za pociskiem. Niedawno pisałem jak taką broń legalnie można kupić. Bez jakiegokolwiek pozwolenia czy choćby rejestracji. Odkryłem też przypadkiem, całkiem niedrogie i bardzo zgrabne rewolwery polskiej produkcji, tylko wykonane z bardzo topornego materiału przypominającego żeliwo. Choć to nie repliki, również nie potrzeba mieć zezwolenia, a strzelają amunicją 0.38 czyli 10 mm. W oryginale ładuje się je krótkimi ślepakami, ale między pociskiem, a nabojem inicjującym jest tak duża przestrzeń, że spokojnie może być używany jako czarnoprochowiec.

Ciekawe czy po tej informacji nie będę miał problemów karnych, mimo, że tylko publicznie napisałem to, co każdy kto to trzymał go w rękach od razu zauważył. Nie ryzykowałbym jednak z przesadnym sypaniem prochu, bo nie znam wytrzymałości bębena. Poza tym, bez specjalnego zezwolenia, ten stary, czarny proch jest w Polsce teoretycznie nielegalny, w przeciwieństwie do współczesnego prochu nitro, który można sobie wydłubać i wysypać z tych dłuższych ślepaków, które już

można kupić bez żadnego zezwolenia w każdym sklepie z bronią czy na stoiskach bazarowych.

Ciekawe ile osób zapamiętało szczegóły kupna i całej tej kombinacji, z kupnem, a ile dla czego nie warto tego robić. To taki eksperyment, jakie informacje przyjmuje nasz mózg, a jakie odrzuca. Ale i tutaj nie będę się powtarzał.

Tak czy inaczej myśliwi znają się na tej czy innej chorobie jak mało kto. Gdy człowiek leży w malignie i naprawdę przeżywa męki, to nie zastanawia się skąd się to przyplątało, i kto może pomóc. Myśliwi twierdzą, że oni. Ja jednak wolałem ponownie odwiedzić lekarza.

We wtorek, słaniając się już na nogach, wyruszyłem do swojej przychodni i swojego lekarza rodzinnego. Zawsze chodzę do tego samego, przez co wizyty się przedłużają, ale doskonale wie z czym się zmagam, jakie leki mogę brać, a jakich mi nie wolno. Gdy zobaczył nazwę antybiotyku, który dostałem tydzień wcześniej był przerażony, to podobno jakiś najmocniejszy specyfik i nic dziwnego, że ledwo chodzę. Dostałem całą masę witamin i elektrolitów, by naprawić jakoś spustoszenie jakie ów lek wywołał. A potem jak zwykle zaczęliśmy rozmowę. Nie mógł uwierzyć, że najbardziej krwawym konfliktem zbrojnym XX wieku była wojna Iracko Irańska. Pospieraliśmy się na ten temat przez dobrą chwilę i wróciłem do domu uzbrojony już w odpowiednie leki, które powinny mnie teraz wyleczyć ze skutków tego antybiotyku.

Ufam mojemu lekarzowi rodzinnemu, więc jestem przekonany, że to ostatni tydzień męki. A wracając do broni. Jeśli faktycznie wejdzie w życie ustawa forsowana przez lobby łowieckie, czyli ta o zakazie spacerów w lasach, w których myśliwi zamierzają dokonywać rzezi nazywanej przez nich sportem, odszczekam to co pisałem na temat wyrzucania broni i w kolejnych odcinkach będę pisał w jaki sposób w miarę tanio i skutecznie uzbroić się na spacer. Nie dajmy się im pozabijać. Tak naprawdę afrykański pomór świń jest świetnym pretekstem, by w przypadku

postrzelenia spacerowicza, który nadszedł z innej strony niż wisiały ogłoszenia, lub nie zna polskiego, myśliwy nie poniósł żadnych karnych konsekwencji. To nie jest ustawa chroniąca obywateli, to ustawa, która zapewnia bezkarność myśliwemu, który zastrzeli zbłąkanego w lesie człowieka. Argument, z tym afrykańskim pomorem naprawdę jest dęty. wszystko wskazuje, że ustawa ta jednak przejdzie. Mam jeszcze jeden pomysł, by uchronić zwierzęta. Pisałem wcześniej, że lepiej je wypłoszyć ze z miejsca kaźni, niż pozwolić wystrzelać żadnym krwi leśnym mordercom. Można to zrobić bez spacerowania po lesie i bez łamania przepisów. Wystarczy, że przeciwnicy polowań i jednocześnie posiadacze dronów wyślą swoją eskadrę nad planowanym łowów. A każdy dron zostanie uzbrojony w głośnik i nadając na full disco poło jakieś 20 minut przed hasłem darz bór i trąbką rozpoczynająca polowanie. Drony będą sobie latać i uprzyjemniając myśliwym spacer po lesie. Spacer, bo oprócz dżdżownic już tam zwierzyny nie znajdują.

Autorstwo: Piotr Jastrzębski

Źródło: Trybuna.info